



~~~~~

**ECHO ZE WZGÓRZA  
BŁ. MARII PASTERKI**

**nr 285**

**luty 2026/2**

~~~~~

Powołanie - dotyk Boga

*Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz, dotrzymać pragnę szczerze... O Panie, Boże, dzięki Ci, żeś mi Kościoła otworzył drzwi, w nim żyć umierać pragnę... - śpiewamy często w najważniejsze uroczystości kościelne w Kościele Rzymsko - Katolickim. Od 1997 roku dnia 2 lutego obchodzimy corocznie Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II, który jest okazją do głębszej refleksji nad darem życia poświęconego Bogu. Uroczystość Ofiarowania Pańskiego przywodzi nam na myśl zagadnienie powołania chrześcijańskiego, które każdy z nas w chwili poczęcia otrzymuje od Boga - Stwórcy naszego życia. Powołanie do wiary umocnione zostaje przez przyjęcie sakramentu chrztu świętego. Stąd każdy ochrzczony zdolny jest wołać z ufnością: *Chcę się wznieść ku Tobie, Panie, ale podaj mi rękę Twoją miłosierną! Przyciągnij mnie do Siebie, a pobiegnę za wonią zapachów Twoich (Zak. Past. w sam.).**

Czym jest powołanie?

W powołaniu człowieka przez Boga udział biorą dwie osoby: Bóg w całym swoim majestacie i tajemnicy oraz człowiek w całej swojej istocie. Człowiek posiadający moc przyjęcia lub odrzucenia powołania, mogący wielkodusznie je przyjąć oraz Bóg szanujący jego wolność. Powołanie to dotknięcie Boga w samym sercu człowieka. To tajemnica przyjęcia powołania, realizowania go na co dzień, ale również lęki, obawy, jak też tajemnica odmowy... Bóg oczekuje naszej odpowiedzi, świadomego przyłgnięcia do Niego, wiary i zaufania. Ojciec Niebieski nieustannie powołuje każdego człowieka. Jezus Chrystus zaprasza nas na drogę, którą jest On sam.

Jeśli wielu jest wezwanych, a mało wybranych, dzieje się tak dlatego, iż zaproszenie do Królestwa Niebieskiego pozostaje przez niektórych nie przyjęte... Abyśmy nie zniechęcili się trudnościami na drodze swego powołania, Bł. Maria Karłowska podsuwa nam treść modlitwy: *Jezu miłosierny, wolę moją słabą, grzeszną, gnuśną i przewrotną, zapal ogniem niebieskim, aby moje serce Boga, Źródło życia poznawszy, coraz więcej kochało – a w końcu posiadało na wieki! (Rekol. dla Magdalen)*

Powołanie w dziejach Kościoła

Rodzący się Kościół posiadał świadomość, że życie chrześcijańskie jest powołaniem Bożym. Piotr w dniu Zesłania Ducha Świętego wzywa Żydów, by obudzili w sobie osobiste opowiedzenie się za Ewangelią: *Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia (Dz 2,40)*. Paweł nazywa siebie apostołem z powołania, a ludzi wierzących z Rzymu czy Koryntu - świętymi z powołania. Każda gmina chrześcijańska ma swoje okoliczności przyjęcia powołania, które ją stworzyły. W Atenach Ewangelię przyjmuje tylko garstka ludzi: *Lecz niektórzy mężowie przyłączyli się do niego i uwierzyli. Do nich należeli: Dionizy Areopagita i niewiasta imieniem Damaris, a z nimi inni (Dz 17-34)*.

Życie chrześcijańskie rodzi się z Ducha Świętego, który posłany przez Ojca ożywia Ciało Chrystusowe, czyli Kościół Święty. Św. Paweł Apostoł nakazuje, by wierzący w Chrystusa pozostawali w takich warunkach życia, w jakich zastało ich wezwanie Boże. W Kościele przez wieki ukształtowały się stany, w których każdy ma własne dary i zadania do spełnienia dla uświęcenia Kościoła i własnego zbawienia. Należą do nich pasterze Owczarni Chrystusowej na czele z następcą św. Piotra, czyli biskupi, kapłani, diakoni (stan duchowny), małżonkowie i rodzice, ludzie samotni, chorzy, młodzież i dzieci (stan świecki – laikat). Wszyscy ludzie z dnia na dzień mają się uświęcać w warunkach swego życia. Do tego grona w szczególny sposób przynależą męczennicy oraz osoby zachowujące celibat dla Królestwa Niebieskiego (stan życia konsekrowanego). Wybierają oni ścieżkę bardziej stromą, której celem jest uświęcenie i zbawienie siebie i świata. Naśladują w ten sposób swego Mistrza – Chrystusa Dobrego Pasterza.

Wyjaśnia nam to bł. Matka Pasterka: *Jaka jest niepojęta miłość Dobrego Pasterza?! Niebo opuszcza, by szukać zbłąkane owce. Przybiera na siebie ubogą powłokę ludzkiej natury; grzechy nasze bierze na siebie, ofiaruje się na krzyżu, abyśmy nie zginęli i życie wieczne osiągnęli (Pęty dla dz.)*. Jest więc jedno jedyne powołanie dla wszystkich ochrzczonych w Chrystusie: powołanie do wiary i życia w Kościele Rzymsko - Katolickim.

Niepowtarzalna łaska

Każdy liść na drzewie, każdy ptak z tej samej rodziny, każdy człowiek - mimo że są podobni drugim, nie są tacy sami. Każdy ma swoje cechy indywidualne, po których można go rozpoznać i odróżnić jeden od drugiego. Podobnie każdy powołany i wezwany do życia chrześcijańskiego ma swoją niepowtarzalną łaskę otrzymaną od Boga. Św. Jan w Apokalipsie nazywa ją nowym imieniem: *Zwycięzcy dam manny ukrytej i dam mu biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto je otrzymuje (Ap 2,17)*. Łaska ta została przez Boga przygotowana z miłością, od wieków i tylko dla tej osoby, a nie innej. Człowiek ten ma ją odkryć w swoim życiu, przyjąć ją i pójść za nią. Jest to tylko jego droga, niepowtarzalna. Tylko on ma nią iść. Tylko na tej drodze ów człowiek czuje się u siebie jak w domu...

Jakie zadanie z tego wynika? Konieczność wytrwałego poszukiwania swojej własnej drogi, własnego powołania i wytrwania na niej po jej znalezieniu. Szczególnie więc w wyborze jednej z trzech zasadniczych dróg życia i powołania – małżeństwa, kapłaństwa czy życia zakonnego potrzebna jest jak największa powaga i roztropność. Niezbędna jest tu wierność Duchowi Świętemu *bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne* (Rz 11,29). Błogosławiona Maria uczy nas modlitwy o zachowanie i wierność łasce powołania: *Daj mi słodką miłość Twoją, niechaj mnie zapali ogień, który płonął w Twoim Najświętszym Sercu, abym Ci służyła z ochotą i pilnością* (Zak. Past. w sam.). Miłosierdzie Boże może zbawić człowieka również na innej drodze, jednak uświęcić się na nie swojej drodze powołania jest nieskończenie trudno. Młody człowiek z Ewangelii (por. Mk 10,17-22), który nie poszedł za głosem swojego powołania, odszedł smutny. Troszczmy się więc o wytrwanie na swojej drodze powołania i módlmy się za młodych, aby *Bóg Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego. Niech da wam światło oczy serca, byście wiedzieli, czym jest nadzieja, do której On wzywa...* (Ef 1,17-18)

Droga życia

Siedzę w autobusie. Wokół mnie u wszystkich pasażerów przesuwa się krajobraz, zielone pole, białe domy, ludzie. Przed nami szara wstęga drogi. Nad przednią szybą, z prawej strony, wisi lusterko, aby kierowca widział, co dzieje się w wozie. A ponieważ w zwierciadle widzi nas, widzimy i my jego... Ale kierowca nie patrzy w lustro. Patrzy na drogę przed sobą. Jego twarz jest spokojna, czujna. Mądra twarz. Dobrze jest powierzyć się mądrymu kierowcy...

Wszystkich nas wiezie wóz życia. Dokąd jedziemy? Wie o tym Kierowca. Nie musi oglądać się na nas. Nie potrzebuje zwierciadła, wie o nas... Biegnie droga życia... *Panie kierowco, przystańmy! Panie kierowco, tu rosną śliczne kwiaty, już dalej nie jadę, zostaję tutaj!* Chcesz wyskoczyć z jadącego autobusu przed Celem? Nie rób głupstw. Zaufaj Kierowcy. On wie, dokąd nas wiezie. Jego twarz jest spokojna, rozważna, mądra. Chociaż jej nie widzimy, dobrze jest powierzyć się mądrymu Kierowcy - Bogu! A bł. Matka Założycielka dodaje, iż odtąd: *Życ będzie sprawiedliwy – już nie sam - ale Bóg z nim - i on w Bogu, w sercu Boga utajony! - Podobnie jak żelazo w ogniu rozpalone samo staje się ogniem, tak święci w Bogu żyjąc - sami się stają jakoby Bogiem!* (Św. Marii Magdaleny miłość i pokuta)

Opracowała s. Rafaela Olszowa, pasterka